



Terrorystyczny atak na turecką masonerię

Niespełna trzy miesiące po zbrodniczym ataku na dwie żydowskie synagogi, bank oraz brytyjski konsul w Istanbule, odnotowano kolejny zamach bombowy skrajnych terrorystów, wymierzony tym razem

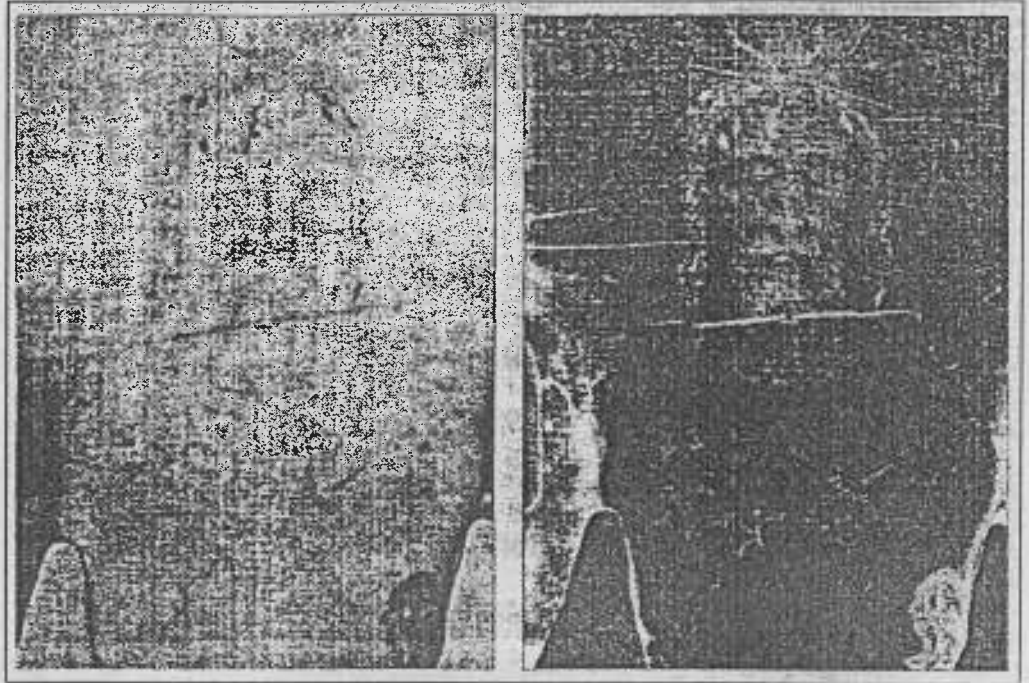
w siedzibę Wielkiej Loży Turcji. Obszerną, relację o tym wydarzeniu przekazał m.in. reporter austriackiego pisma „Standard”, a przedrukowało ją zaprzyjaźnione z nami wiedeńskie pismo masonskie „Blaue Blätter”, uzupełniając ją własnym, redakcyjnym komentarzem.

Oto co zdarzyło się w dramatyczny, pierwszy wtorek marca br. Około godziny 22:30 wtargnęło do budynku lożowego w azjatyckiej części Istanbula - Kartala dwóch mężczyzn, którzy bez ostrzeżenia rozpoczęli „dzika strzelaninę” a następnie zdetonowali dwie bomby, które mieli na sobie. Pierwsza zabiła zamachowca oraz stojącego obok kelnera, druga bomba urwała zamachowcowi ramię i spowodowała szereg innych obrażeń.

Dom lożowy w Kartala jest siedzibą azjatyckiej części obediencji tureckiej, główna świątynia mieści się natomiast w Beyoglu, czyli europejskiej części Istanbula. Obaj zamachowcy sami ujawnili się jako islamscy fundamentaliści, wznosząc okrzyki „Allah Akbar”. Ciężko ranny terrorysta, leżąc już na noszach w drodze do szpitala wołał „Precz z izraelską masonerią”. Z relacji dziennikarskiej wynika, że jedynie dzięki interwencji członków ochrony, oraz znajdującego się w holu kelnera, zamachowcom nie udało się wtargnąć na teren samej świątyni, gdzie trwało właśnie rytualne spotkanie z udziałem około 50 tureckich wolnomularzy. Według informacji policyjnych terroryści posłużyli się po amatorsku skonstruowanymi bombami w kształcie rury.

cd. na str. 2 „Nienawiść nie zna granic...”

TAJEMNICE CAŁUNU TURYSKIEGO



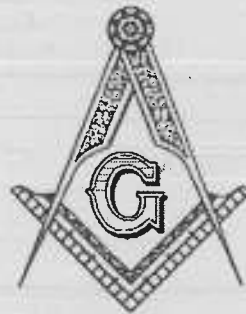
Fotografie całunu turyńskiego wydoły rysy odcisniętej na nim twarzy, najlepiej widoczne na negatywie (zdjęcie po prawej)

Całun turyński nie może być fałszerstwem – sugerują włoscy naukowcy, którzy na zewnętrznej powierzchni płótna niespodziewanie odkryli drugi wizerunek twarzy. To odkrycie może sprawić, że spory o pochodzenie całunu rozgorzeją na nowo

Skąd się wziął całun turyński? Niektórzy uważają, że może być dziełem genialnego malarza (wskazywano nawet na Leonarda da Vinci, nie zważając na to, że urodził się on dobre sto lat po pierwszym pokazaniu relikwii). Jeżeli nie obraz, to może jakaś wczesna forma fotografii? W XIV w. teoretycznie dysponowano już wszystkimi elementami niezbędnymi do tworzenia prymitywnych zdjęć. Teorię tę potwierdzałby fakt, że szczegóły całunu są o wiele lepiej widoczne na negatywach. A jakie argumenty mają ci, którzy wierzą, że całun okrywał ciało Jezusa? Układ ran widocz-

nych na ciele mężczyzny z całunu odpowiada dokładnie ranom, jakie mogły powstać podczas torturowania, biczowania i ukrzyżowania Jezusa. Autor książek o całunie Ian Wilson dowodzi, że zgadza się

nawet kształt biczów używanych przez rzymskich legionistów. Jego zdaniem całun został przywieziony do Europy przez templariuszy. Gdy król Francji Filip Piękny doprowadził do rozwiązania zakonu, jeden z najbliższych współpracowników wielkiego mistrza Jakuba de Molaya zdołał ukryć relikwię, zanim wraz z mistrzem spłonął na stosie. Może był nim preceptor Normandii Geoffroi de Charnay? Pewnie jest, że gdy w 1355 r. w kolegiacie Lirey po raz pierwszy publicznie pokazano całun, rycerz, który wówczas był właścicielem płótna, nazywał się Geoffrey de Chamy.



Nienawiść nie zna granic...

cd. ze str. 1

Jeden z zamachowców miał przy sobie przypuszczalnie sfałszowany dowód na nazwisko Abdullah Islam. Warto wiedzieć, że nazwisko takie nosi przewodniczący organizacji samopomocowej Turków Afgańskich zamieszkałych w Istambule. Komentator stacji NTV poinformował w związku z tym, iż zamachowiec, który przeżył jest narodowości afgańskiej. Ów ranny zamachowiec żyje już jednak od dłuższego czasu w Turcji. Swoje antymasońskie hasła wykrzykiwał po turecku. Biorąc pod uwagę bardzo „amatorski” charakter zamachu, policja

turecka wysuwa przypuszczenie, że nie mamy tu do czynienia z wyszkolonymi zawodowcami, ale z ideowymi poplecznikami Al. Kaidy.

Z publikacji prasowych wynika, że w Istambule jest aktualnie około 14 tysięcy wolnomularzy. W ekstremalnych kołach islamskich określa się ich jako zwolenników Izraela oraz USA, co jest przyczyną nienawiści. Także tureccy, nacjonalistyczni ultrasi uważają masonów za „czołówki imperialistycznego spisku ogarniającego cały świat”. Wśród twórców nowoczesnej Republiki Tureckiej, wokół Kamala Atatürka było wielu masonów.

Działalność Łóż została jednak w latach 30-tych zabroniona. Wznowiono ją dopiero w latach 60-tych ub. wieku.

W swoim komentarzu na temat zbrodniczego, marcowego zamachu redaktor naczelny „Blaue Blätter” Rudi Pohl pisze:

„Terroryzm określonych, sterowanych międzynarodowo ugrupowań, po raz pierwszy uderzył także w Wielką Łóżę Turcji.

Wielka Łoża Austrii natychmiast przekazała w związku z tym wyrazy swego najgłębszego współczucia z powodu tej zbrodni. Jesteśmy wszyscy głęboko wstrząśnięci w oblicz smutnego faktu, iż »nawet najpoboż-

niejszy nie może żyć w pokoju...«

W tej jakościowo zupełnie nowej sytuacji nie możemy uczynić niczego innego, jak kontynuować naszą pokojową działalność, oraz jeszcze mocniej zewrzeć nasze bratnie szeregi na obu symbolicznych kolumnach.”

„Wolnomularz Polski”, w imieniu swoich Czytelników i Przyjaciół Sztuki Królewskiej w fartuszkach i bez fartuszków - podpisuje się pod tym komentarzem oburacz.

BLAUE BLÄTTER

FILIPIŃCZYCY W FARTUSZKACH

Filipińczycy nigdy nie pogodzili się z utratą niepodległości i raz po raz mają miejsce wybuchy sprzeciwu. Wśród pierwszych głośniejszych buntów i powstań, skierowanych przeciwko nowym panom, należy wspomnieć chociażby bunt drwali w prowincji Pampanga z 1585 roku czy też bunt na wyspach Samar i Leyte, trwające do 1588 roku. Wystąpienia te kierowane były nie tylko przeciwko Hiszpanom, ale również przeciw uciskowi miejscowych warstw posiadających. Przyczyny ich bywały zresztą bardzo różnorodne. Dla przykładu: w 1842 roku Antonio de la Cruz wszedł na drogę protestu po tym, jak zakonni zakonnicy hiszpańscy zamknęli przed nim, jako miejscowym, drogę do klasztoru. To dość dobrze udokumentowane wystąpienie pozwala prześledzić jak narastały protesty mas chłopskich. Wszelkie rozruchy i wystąpienia przeciw władzy były krwawo tłumione. W 1872 roku wybuchło powstanie w prowincji Cavite, mające w początkowym okresie szansę na stosunkowo szybkie rozprzestrzenienie. Na apogeum „gniewu ludu” przyszło jednak jeszcze trochę poczekać. Dwadzieścia lat później w 1896 roku rozpoczęły się walki wyzwoleńcze, najważniejsze w historii wysp. Były one związane z nazwiskiem filipińskiego generała Emilio Aguinaldo y Famy.

Początków przemian należy dopatrywać się w reformistycznym ruchu z lat siedemdziesiątych XIXw. dążącym do sekula-

ryzacji parafii katolickich. Na rodzące się wówczas postulaty odpowiedzieli trzej filipińscy księża: Jose Burgos, Mariano Gomez i Jacinto Zamora. Dostarczyło to męczenników ruchowi, który w latach osiemdziesiątych rozszerzył sfery oddziaływania na filipińskich studentów i hiszpańskich intelektualistów. W 1889 roku powstała gazeta narodowa „La Solidaridad”, której jednym z współpracowników był wysuwający się na pierwszy plan pisarz, filolog, lekarz i przyrodnik José Rizal. Będąc autorem bardzo ostrej w swej wymowie antymniszej noweli „Noli me tangere” („Nie tykaj mnie”) był postrzegany przez filipińczyków jako naturalny przywódca.

Powstała wówczas kampania propagandowa skierowana była więc w pierwszej kolejności nie w stronę niepodległości, lecz w kierunku przeprowadzenia reform w systemie kolonialnym. Dążono do powołania filipińskiej reprezentacji w parlamencie hiszpańskim, zliberalizowania istniejących w kolonii praw, wydalenia z wysp zakonników oraz zwrotu przywłaszczonych przez nich terytoriów. W 1892 roku José Rizal został współzałożycielem organizacji „La Liga Filipina” w Manili, która w swych postulatach poszła nieco dalej. Organizacja ta liczyła początkowo 18 ludzi z czego nie mniej niż połowę stanowili inicjowani w Hiszpanii wolnomularze. To właśnie z łóż madryckich wychodzili m.in. Bros del Pilar, Lopez Jeana, Marriano Ponce, Antonio Luna, Moises Salvador i wielu in-

nych patriotów, zapisanych na trwałe w historii Filipin. Również sam Rizal, w tym okresie bądź co bądź gwiazda pierwszego formatu, był inicjowany w łóż „Solidaridad”. Wprawdzie Leon Ma Guerrero w pracy „The First Filipino - a Biography of Jose Rizal” próbował sugerować, iż jego zainteresowanie wolnomularstwem było jedynie powierzchowne, lecz opublikowana w 1982 roku na łamach „The Cabletow” odpowiedź Reynolda S. Fajardo wyraźnie wskazuje szereg faktów dokumentujących aktywną działalność Rizala jako brata łóżowego. Dewizą Ligi było zawołanie „Unus instar omnium”. Jej konstytucja jako cel podstawowy wskazywała konieczność nawoływania „do całkowitego zjednoczenia archipelagu w zwarte silne i jednorodne ciało”. Organizacja ta, bardzo stonowana w



swych poglądach była poważana przez wiele hiszpańskich autorytetów i chętnie subsydiowana.

Norbert Wójtowicz

(cyt. za: N. Wójtowicz, *Krótka historia Filipin, [w:] Combat Kalaki. Alternatywna sztuka walki wywodząca się z tradycji wojowników filipińskich*, red. J. Nycek, Oleśnica 2002)



Jest plan zbudowania nowoczesnej kolei na trasie: Paryż-Berlin-Warszawa-Moskwa

Rosyjscy i Niemcy parlamentarzyści stworzyli projekt połączenia swoich stolic najszybszą koleją świata, której pociągi mknęłyby z prędkością ponad 500 km/h. W styczniu chcą włączyć się do planu z deklarowali prezydenci Polski i Francji. Ale może się okazać, że nas na to nie stać.

Od dłuższego czasu Rosjanie i Niemcy planowali połączyć swoje stolice. Nad wspólnym projektem pracują parlamentarzyści obu krajów.

jów – od wczoraj w Berlinie trwają kolejne rozmowy, na które z Moskwy przyjechała prof. Ludmila Narusowa-Sobczak z rosyjskiej Dumy. A w styczniu z prośbą o włączenie do projektu zwrócili się do rządu Niemiec prezydenci Polski i Francji – poinformował niemiecki minister Manfred Stolpe. Nic dziwnego, że nam i Francuzom marzy się, by superszybkim pociągami można było też dojechać do Warszawy i Paryża.

Powstaje tylko problem, jak to zrobić. Pierwszy poważany wariant to oparta na niemieckiej technologii najszybsza kolej świata Transrapid. Problem w tym, że taka kolej jest potwornie

droga. Kupno pociągów oraz budowa setek kilometrów wspartych na specjalnej konstrukcji torów to koszty idące w dziesiątki miliardów euro. – Nic z tego nie będzie. Polski po prostu nie stać na budowę takiej kolei – wiewia nadzieje dyrektor generalny PKP Maciej Męclewski. I dlatego wolelibyśmy zaangażować się w mniej spektakularny, ale bardziej realny projekt. Inna możliwość według Męclewskiego to zmodernizować istniejącą trasę kolejową, wprowadzając na nią szybkie pociągi Pendolino lub TGV, które jeżdżą wolniej, bo ponad 200 km/h. A na koniec zostaje nam rozwój kolei konwencjonalnej: – Na trasie Mińsk-Warszawa-Berlin trwają już prace, dzięki którym pociągi pojadą ze średnią prędkością 160 km/h – mówi dyrektor Męclewski. Wtedy podróż z Berlina do Warszawy trwałaby 3,5 godz. Teraz jedzie się 6 godzin.

BARBARA BIAKA
TOMASZ POMPOWSKI

Jak działa kolej Transrapid
... w stanie pokonać...
... powstano już w...
... czy Szanghaj z podmiejskim...
... Transrapid...
... pług rezygnacji energii...
... przelaz...
... czeniu nie pasażera niż samolot...
... jest wygodniejszy i niezależny od...
... pogody. – zachwala nam ekspert...
... od kolei magnetycznej, dr inż. J...
... Nathan Tennentbaum z Berlina.

Prezydent Rosji zwolnił rząd premiera Kasjanowa

Władimir Putin jest już tak pewny zwycięstwa w marcowych wyborach prezydenckich, że zdymisjonował wczoraj rząd Michaiła Kasjanowa.

Zapowiedział, że dokładny skład nowego gabinetu przedstawi w ciągu dwóch tygodni. Obowiązki premiera pełni dotychczasowy wice-premier Wiktor Hristienko. Putin tłumaczył, że chce, żeby społeczeństwo mogło poznać nowy gabinet jeszcze przed prezydenckimi wyborami. TP



Władimir Putin (52 l.)
FOT. ANDRZEJ GŁOGOT



MACIEJ MĘCLEWSKI DYR. GENERALNY PKP To za drogie
Według szefa PKP Polski nie stać na budowę kolei magnetycznej. Takie inwestycje boją się nie tylko pociągów, ale i postawiają setki kilometrów nowoczesnych torów

Wielka obława na terrorystów Osamy

Ukrywający się na granicy Afganistanu i Pakistanu Osama bin Laden jest otoczony ze wszystkich stron. Wczoraj wielką akcją przeciwko szefowi al-Kaidy i jego ludziom rozpoczęła pakistańska armia. A Amerykanie przetrzucili do południowego Afganistanu elitarne jednostki komandosów.

Władze Pakistanu wysłały do północnych prowincji 8 tysięcy żołnierzy, w tym dobotowe jednostki specjalne PUK. Wojsko przeczesuje trudno dostępne rejon i górskie wioski w poszukiwaniu współpracowników bin Ladena. Żołnierze aresztowali już około 500

osób podejrzanych o współpracę z al-Kaidą. Jednocześnie do akcji wkroczyli amerykańscy komandosi z Task Force 121. – Pakistańczycy z plemienia Zalikhel oddali w ręce Amerykanów kilkadziesiąt osób podejrzanych o pomaganie ukrywającym się szefowi al-Kaidy – powiedział wczoraj rzecznik rządu pakistańskiego. Ale bin Laden i jego ludzie nie zamierzają się poddać. Najbliższy współpracownik Osamy Ajman al-Zawahiri oświadczył wczoraj, że al-Kaida wcale nie została pokonana: – George Bush kłamie, twierdząc, że większość al-Kaidy została zlikwidowana – mówił Zawahiri. TP

WYGRAJ WIEŻĘ LUB ODTWARZACZ

Odpowiedz na pytania

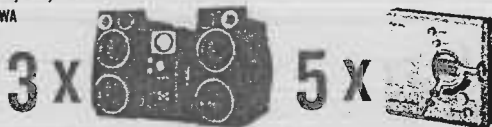
Prześlij dziś odpowiedź SMS-em na numer 7192



7192 (1,22 zł z VAT).
W treści SMS-a wpisz: AIWA (spacja) 1A, B lub C (spacja) 2A, B lub C np. AIWA 1A 2B

1. Czy wieża BMZ-K1 to:
 - 1) obiekt wybudowany na górze sąsiadującej ze szczytem K2
 - 2) architektoniczne określenie Krzywej Wieży w Pizie
 - 3) najnowszy model wieży stereo AIWA

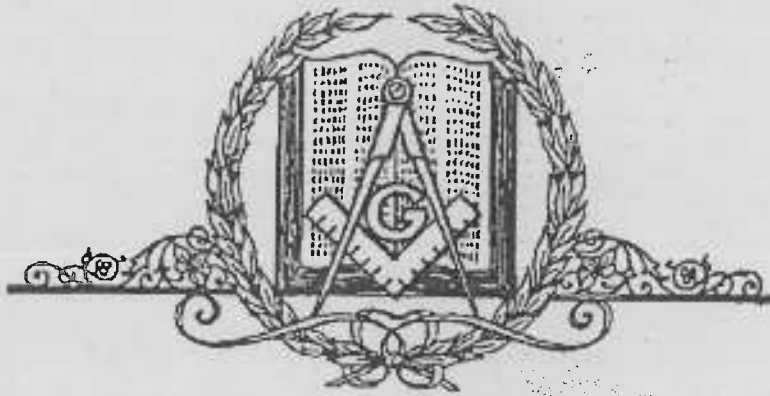
2. Czy odtwarzacz Net MD jest wyposażony w:
 - 1) system antywstrząsowy
 - 2) system antydepresyjny
 - 3) system alarmowy



Listę laureatów opublikujemy 28 lutego 2004.

Pełny regulamin dostępny w siedzibie organizatora. Laureanci sąni opłacają podatek od nagród.

REKLAMA



Rozwój masonerii francuskiej

Na ziemi francuskiej działają wielkie loże różnych rytów i obediencji. Trwające od lat próby sprowadzenia ich do wspólnego mianownika nadal pozostają bez powodzenia - pisze Alfred Messerli na łamach wiedeńskich „Blaua Blaetter”.

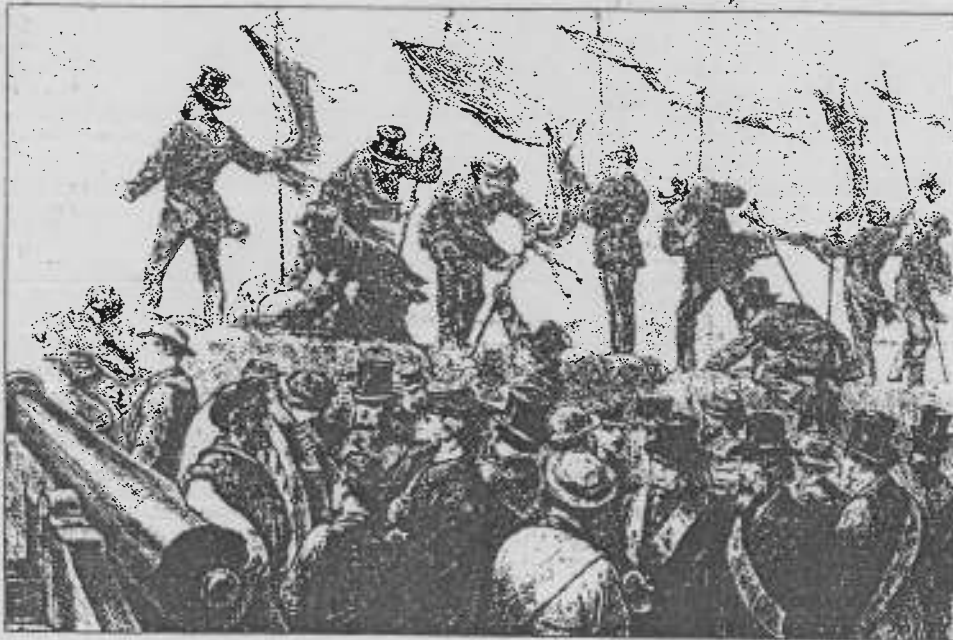
Największą wielką lożą jest według niego, Wielki Wschód Francji (Grand Orient de France - GODF), istniejący od 1773 roku. Ma on orientację raczej socjalno-polityczną i odgrywał zawsze wielką rolę. Praktykuje on Rite français, czyli ryt francuski. Liczba jego członków sięga 45 tysięcy. Ta wielka loża nie jest uznawana przez Anglię.

Grande Loge Nationale Francaise (GLNF), czyli Wielka Loża Narodowa Francji założona została w roku 1913, a w roku 1948 została ukonstytuowana na nowo. Liczy około 26 tysięcy członków. Ta wielka loża jest uznawana przez Wielką Lożę Anglii za jedyną regularną lożę Francji. Ważną rolę odgrywa także Grand Lodge de France, która powstała w roku 1894. Mimo, iż loża ta pracuje w sposób absolutnie regu-

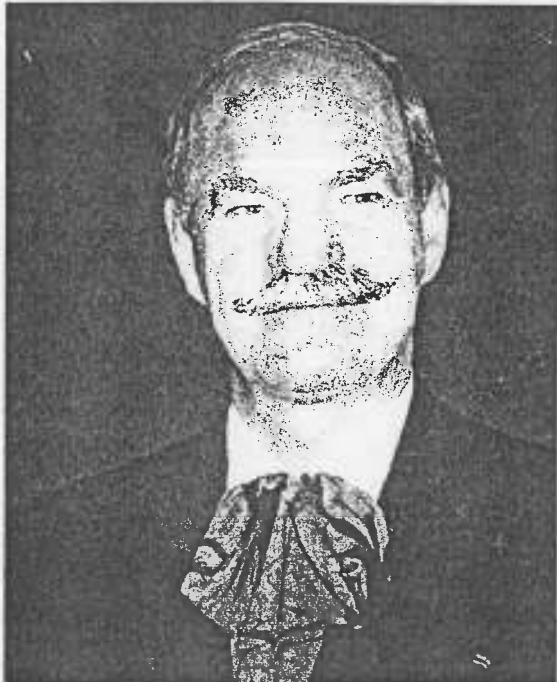
larny, nie jest ona przez Anglię uznawana za regularną. Liczy ona ok. 24 tysięcy członków, wykazując stale tendencję wzrostową. Oprócz trzech tzw. stopni świętojańskich można w niej uzyskać także stopnie wyższe do 33 włącznie.

Grande Loge Traditionelle et Symbolique Opera, czyli Wielka Loża Tradycyjna i Symboliczna Opera, powstała w roku 1958 z odłamów Wielkiej Loży Narodowej Francji (GLNF). Posługuje się ona rytym szkockim rektyfikowanym i liczy 2800 członków.

Wymienić trzeba również Grande Loge Reguliere Francaise, czyli Wielką Lożę Regularną Francji, która mimo swej nazwy nadal nie jest przez Anglię uznawana za regularną. Poza wyżej wspomnianymi obediencjami zrzeszającymi wyłącznie braci - mężczyzn, działa w tym kraju Grande Loge Feminine de France, czyli Wielka Loża Żeńska Francji oraz zakon mieszany Droit Humaine, czyli Prawa Człowieka, przyjmujący zarówno mężczyzn jak i kobiety.



GRANDE LOGE NATIONALE FRANÇAISE CELEBRATES 90 YEARS



Jean-Charles Foellner, Grand Master of the Grande Loge Nationale Française

On 6 December 2003 the Grande Loge Nationale Française with its Grand Master Jean-Charles Foellner looked back on 90 years of masonic work. Among the ten different masonic jurisdictions in France, the Grande Loge Nationale Française is the only one in France recognized by regular Grand Lodges throughout the world. Founded in 1913, it has always looked on itself as the only Grand Lodge on French soil maintaining absolute abstention from

politics in lodges, and strict adherence to the United Grand Lodge of England's Basic Principles. Its membership is now more than 31,500.

The celebrations were held in Cannes on the Côte d'Azur, and it not only provided the foreign delegations with accommodation on the famous Croisette, but it also bestowed mild, radiantly sunny days, in contrast to the storms in Provence less than 250 kilometres away. The Grand Master's reception saw delegations from 54 countries all over the world, many of them very sizeable, a number that gave splendour to the celebration. Among the guests were many dignitaries from African Grand Lodges. The United Grand Lodge of England was represented by its Grand Secretary, Bob Morrow.

The masonic ritual was celebrated with about a thousand Brethren attending, in the great festival hall on the Croisette, followed by a festive banquet. 1,400 people moved into the restaurant in a long line, guarded by heavily armed police. A high-ranking Belgian mason joked that the police were deployed in order to protect the guests from the attacks of irregular masons.

In an interview with the daily Nice-Matin Grand Master Foellner stressed that the end of the time of affairs and scandals had come. They had suffered, even more than other French Grand Lodges it seemed, and especially in the Provence and Côte d'Azur district, from groups of members who mistook masonry for a boost to their business and a licence to use police files. In his address during the convention the Grand Master particularly thanked his predecessor, Claude Charbonniaud, who had strengthened the Grand Lodge during his term of office. He went on to speak of the position of the Grand Lodge in relation to other masonic jurisdictions. The day would come, he said, when only their similarities would count, and not those things which could separate them; they would then be hundreds of thousands who cultivated the same ideal of love and fraternity, and who worked at individual moral perfection by the exaltation of their spirituality. The Grand Master also spoke with great feeling about moral awareness vis-à-vis the moral ailments in society. The lack of courtesy, he said, hindered dialogue with, and comprehension of others. It favoured aggressiveness, rudeness, insolence and, in the end, violence. The disappearance of courtesy, the lack of traditional signs of politeness conveyed a decline in human relations. He closed by saying that he would make sure that the symbolic work which they were charged to bring to fruition would effectively be the 'Temple of Humanity'.

NORWEGIAN DAY PARADE IN NEW YORK

The Grand Master of the Grand Lodge of New York, Carl Fitje, and his wife Renee joined with the Third King's District and his District Deputy Grand Masters and Staff Officers to take part in the annual Norwegian Day Parade in May 2003 in Brooklyn, New York. This continued in the long tradition of parades of all kinds that gives Brooklyn its rich diversity. The Grand Lodge of New York has never been slow to take part in such events, underscoring how much this Grand Lodge regards itself as part of the community. The Grand Master, who was born in Brooklyn and is Norwegian by origin, said it was wonderful to be in the parade and to see and speak to so many fellow Norwegians.

With acknowledgements to *The Empire State Mason*.



The New York Grand Lodge contingent in the parade in Brooklyn

Stomma **Francja i masoni**



W „Naszym Dzienniku” przedstawia ksiądz profesor Czesław Bartnik dosyć apokaliptyczną wizję Polski skolonizowanej przez Europę, Europy skolonizowanej przez Francję i Francji skolonizowanej, a jakże, przez masonów. Wszystko zaczęło się dosyć dawno, bo jeszcze „w momencie rzekomego triumfu rewolucji francuskiej w końcu XVIII wieku”, po której „państwo jeszcze osiągało wielkie zwycięstwa militarne i kolonialne, jeszcze prężyło muskuly cielesne, ale jego dzwon duchowy już się rozpękał: rozwijała się pustka ideowa, pogłębiała się niemota wobec najwyższych słów i wartości, hasła humanizmu prowadziły do indywidualizmu i egoizmu, a pedagogia narodowa uciekła w mitologię. Ostatecznie od roku 1905 u steru państwa są tylko masoni, z wyjątkiem gen. Charlesa de Gaulle’a”.

Prószynski i Ska



Berlin jest przekonany, że pokrzywione drzewa człowieczeństwa nie sposób wcisnąć w zgrabne, uniformy skrojone przez dogmatycznych myślicieli... historia ludzkiego ducha jest...
Prof. Paweł Spiewak

POLITYKA PRZEGLĄD POLITYCZNY

Nie wiem zaiste, skąd wie ksiądz Bartnik, że Charles de Gaulle nie miał powiązań z lożami, natomiast, co jasno wynika z jego datowania, byłby masonem... Petain. Trudno jednak wprost zaprzeczyć, gdyż znajomością francuskiego wolnomularstwa wykazuje się Czesław Bartnik imponująco, żeby nie powiedzieć, wręcz (jak na księdza katolickiego) podejrzano. I tak dowiadujemy się, iż „Ideologię francuską gotują potężne i liczne loże masonskie, łączące się w tzw. wielkie loże: Wielki Wschód, Wielka Loża Francji, Wielka Francuska Loża Narodowa, Prawo Ludzkie, Wielka Francuska Loża Żeńska, Żydowska Loża B'nai B'irth i inne. Loże te starają się w Polsce zdobywać także duchownych, choćby w postaci przedszkolnej – rotarianów”. A to się rotarianie ucieszą na wieść, że są przedszkolakami wolnomularstwa!

Ostatecznie wszystko to jest jednak mniej więcej logiczne, gdyż złowieszczy szept masoni słyshi ksiądz profesor z za każdego węgla. Francuski szept przede wszystkim.

Fakt zaś, że Jacques Chirac jest akurat praktykującym katolikiem, i tak Czesława Bartnika w najmniejszym stopniu nie obchodzi. On wie przecież, że „nieliczne żywsze wysepki chrześcijaństwa znalazły się w życiu publicznym całkowicie na fasce lub niełasce masonów i sekularystów, udających »pszenicę Francji«. Otóż ksiądz profesor mógłby wiedzieć nieco mniej o wolnomularstwie nad Sekwaną i Loarą, nie wypada mu jednak być aż tak niedoinformowanym o życiu katolickim Republiki, na które prócz Kościoła instytucjonalnego składa się ogromna ilość ruchów i stowarzyszeń, takich jak np. Taizé brata Rogera, Grupy Życia Ewangelicznego (GVE), Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego (CVX), Bractwa Karmelitańskie, Bractwo im. Charles-de-Foucauld, Grupy Młodych Najświętszej Panny (ENDJ) etc., etc. Istnieje nawet Ruch Chrześcijański Przedsiębiorców i Kadry Kierowniczych (MCC) liczący, jakby się kto pytał, dziesięć tysięcy członków, w tym wielu „u steru państwa”, chociaż nie masonów.

Powiadomić też warto profesora KUL, że życie umysłowe Francji to nie tylko „egzystencjalizm ateistyczny, strukturalizm, postmodernizm...”, ale również choćby personalizm chrześcijański (Maritain, Mo-unier), ojciec Congar, Etienne Gilson, Abbe-Pierre etc. A tak na marginesie co tu znowu robi nieszczęsny strukturalizm? Cóż on ma wspólnego z ateizmem? Gdzie piernik, a gdzie wiatrak?

„Z tych samych źródeł wypływa odrzucanie imienia Bożego w życiu i w konstytucji, a następnie zakazy modlitwy u młodzieży, niedopuszczanie do uczenia się prawd wiary lub zgoda, by młodzież poznawała jedynie historię różnych religii w dziwnych zestawach – tak, żeby je ośmieszyć w ogóle; a wreszcie próby zdemoralizowania dzieci i odwodzenia ich od moralności chrześcijańskiej. Czy tego wszystkiego normalni lu-

dzie, także duchowni, u nas nie dostrzegają? Czy takie chwasty można brać za pszenicę?” Tutaj już i polemizować trudno. Zaznaczmy jednak, że w szkołach publicznych francuskich, w których rzeczywiście nie naucza się religii, dzieci mają zagwarantowaną prawem wolną środę po to właśnie, żeby mogły uczęszczać w ten dzień na dowolne kursy wyznaniowe w dowolnych punktach katechetycznych (prawo z 28 marca 1882).

W olnomularstwo francuskie ma swoje nieczne wpływy nawet w Stanach Zjednoczonych: „W USA z tego źródła wypływa rugowanie mediów katolickich, świąt chrześcijańskich, produkcji kartek z treścią religijną i dewocjonaliów z krzyżykiem, stawiania pomników z Dekalogiem Mojżeszowym (sędzia Roy Moore), żądanie od kandydata na prezydenta, by opowiedział się za tzw. aborcją, za małżeństwami tej samej płci i za dopuszczalnością eksperymentów na embrionach ludzkich. Państwo ma być totalnie świeckie i ma krzyczeć ateizm”.

Stany Zjednoczone krzewiące ateizm, to wizja doprawdy dosyć niespodziewana. Ale skoro tak jest, to cóż ma robić mała i biedna Rzeczpospolita. Nic dziwnego toteż, iż: „Dochodzą głosy, że w UE Katolicki Uniwersytet Lubelski straci prawa państwowe i pomoc państwa, gdyż jest uczelnią wyznaniową. »Gazeta Wyborcza« wyraziła niedawno czyjąś opinię, że ks. bp Sławoj Leszek Głódź nie zostanie arcybiskupem we Wrocławiu, bo nie zamknął ust wpływowemu, prawowiernemu i patriotycznemu Radiu Maryja. Do dyskusji o stanie życia i państwa w Polsce 30.10.2003 u prezydenta RP nie zaproszono żadnego uczonego wierzącego, żeby nie naruszać laickości państwa. Nikt z wybitnych profesorów nie raczył zauważyć, że jakość życia publicznego zależy także od moralności, którą postkomuniści i liberałowie odsuwają na bok albo nawet starają się usunąć z życia publicznego, dając na to miejsce dżunglę. Niektórzy duchowni zdradzają się, że masoneria żąda od nich zniszczenia masowej i ludowej religijności w Polsce...”. To ostatnie zaciekawia mnie z czysto technicznego punktu widzenia. Jak to wygląda w praktyce? Przychodzi mason do proboszcza i każe mu czym prędzej wykrzyczeć religijność masową. To rozumiem. Ale czym grozi? – Wielką Lożą Francji? Urbanem? – Jacques'em Chirakiem? Albo co obiecuje? – Szczerozłotą kielnię? Fartuszek haftowany? Ale żarty na bok.

Ksiądz Bartnik wzywa władze kościelne do cofnięcia poparcia dla Unii. Jako argument służy mu unijno-francusko-liberalny spis, w którym za sznurki pociągają straszliwi masoni. Nie jest to niewinna zabawa. Ksiądz profesor wie dobrze, że są tacy, którzy posłuchają tej demagogicznej mieszanki fałszów i półprawd. Niech się więc zastanowią niektórzy nasi antyeuropejczy, z kim się obiektywnie sprzymierzają.

LUDWIK STOMMA



O Europie - w „Europie”

Łoża „Europa” na Wschodzie Warszawy, działając z upoważnienia Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Polski Br.: Zbigniewa Gertycha zorganizowała 11 maja 2002 r. otwarte spotkanie poświęcone problemom związanym z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, oraz niektórym aspektom globalizacji.

Dyskusje na wspomniane tematy zainaugurowały wystąpienia Jerzego Bielejca, Piotra Kuncewicza i Krzysztofa Teodora Toeplitza. Swój udział w spotkaniu, na które licznie przybyli do Muzeum im. Władysława Broniewskiego zarówno wolnomularze różnych obediencji, jak i zaproszeni goście z masonerią nie związani - zapowiedział również minister Sławomir Wiatr. Niestety, zbieżność terminu z ogólnopolską imprezą na Placu Zamkowym w tym samym czasie uniemożliwiła mu, niestety, osobisty udział w tym, z wielu względów bardzo interesującym spotkaniu.

Fakt, że gospodarzem tego otwartego spotkania była Szanowna Łoża „Europa” nie był oczywiście dziełem przypadku. Już w swej pierwszej Deklaracji programowej przy okazji symbolicznego zapalenia świateł łoża ta podkreśliła, że szczególną wagę przywiązywać będzie w nawiązaniu do swej nazwy „Budowie Europy ludzi światłych”, tolerancyjnej i przyjaznej wszystkim ludziom bez względu na wszelkie istniejące podziały.

Dyskusja, jaka wywiązała się na tym spotkaniu miała zgodnie z założonym jej celem, charakter bardzo otwarty.

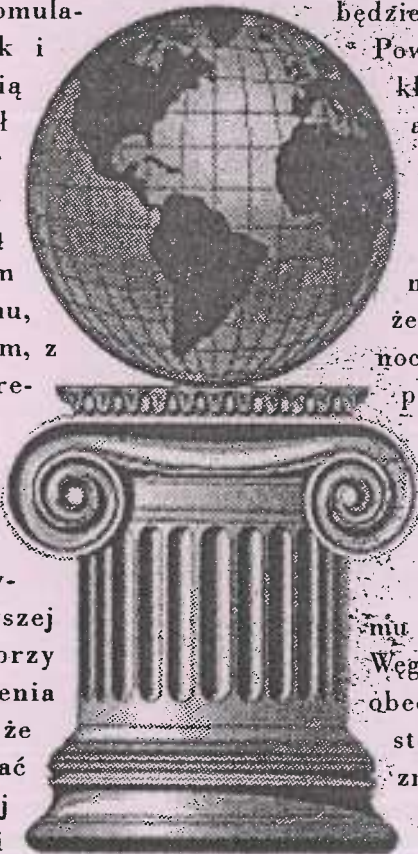
Zaprezentowane zostały różne poglądy, podały słowa uzasadnionej krytyki negatywnych zjawisk, jakie występują na naszej drodze do zjednoczonej Europy. Nie mając upoważnienia autorów wystąpień nie będziemy ich cytować dosłownie.

Powiemy jedynie, że dominował klimat rzeczowości i troski o to, aby nasze starania o wstąpieniu do Unii Europejskiej zakończyły się pomyślnie.

Jako wolnomularze powinniśmy przy tym pamiętać, że wśród pionierów idei zjednoczonej Europy, podobnie jak i przy tworzeniu Ligi Narodów, czy też Organizacji Narodów Zjednoczonych, nie tylko „pewną”, a często wręcz wiodącą rolę odegrali masoni.

I jeszcze w czasach gdy nikomu nie śniło się ani o Wspólnocie Węgla i Stali, o EWG, czy też obecnie Unii Europejskiej ze stolicą w Brukseli, do której zmierzamy - to już w latach dwudziestych minionego stulecia zjawiała się w Wiedniu,

głoszona przez braci z łoż austriackich idea, utworzenia na wzór USA Stanów Zjednoczonych Europy. Rozwój tej idei przekreślił jednak niestety w latach 30 powszechny w ówczesnej Europie, zwrot na prawo.





Universala Framasona Ligo

...czyli Uniwersalna Liga Masońska legitymuje się blisko stuletnią tradycją. Powstała ona w roku 1905, na pierwszym, międzynarodowym Kongresie Esperantystów, który odbył się w Boulogne sur Mer (Francja) z inicjatywy grupy wolnomularzy-esperantystów, pragnących z pomocą międzynarodowego języka „esperanto”, stworzonego przez polskiego lekarza dr Ludwika Zamenhofa, znaleźć także „wspólny język porozumienia” dla masonów różnych rytów i obediencji.

Mówiąc o „wspólnym języku” służącym idei porozumienia ponad istniejącymi i coraz bardziej zaostrzającymi się podziałami, wolnomularze esperantysty mieli rzecz jasna na myśli nie tylko potrzebę jedności braterskiej masonów, ale aspekt szerszy, obejmujący narody i państwa na całym naszym globie. Jednym z najgorętszych zwolenników tej idei, która przyswiecała twórcom UFL - był pierwszy prezydent UFL-Polska, znakomity dyplomata i historyk Br. Emil Kipa. Obszerną notkę biograficzną o nim znaleźć można w nieocenionym słowniku biograficznym prof. Ludwika Hassa „Wolnomularze Polscy w kraju i na świecie 1821-1999” (Wyd. Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa). Był on czynnym uczestnikiem światowych Kongresów UFL w roku 1929 i 1931 i cieszył się dużym autorytetem międzynarodowym, czego wyrazem był m.in. fakt, że w roku 1933 Niemiecka Grupa Krajowa UFL powołała go na członka swego zarządu.

Według licznych publikacji, UFL może się poszczycić swoimi aktywnymi członkami w ponad tysiącu łóż różnych rytów i obediencji, czyli Wielkich Łóż i Wielkich Wschodów na wszystkich kontynentach. Co roku, delegaci oraz szefowie Krajowych Grup Narodowych UFL spotykają się podczas tradycyjnych Zgromadzeń Ogólnych, a co dwa lata zbiera się Światowy Kongres UFL. Ostatni Kongres Światowy odbył się w Libanie w dniach 11-18 października 2001. Obradom przewodniczył aktualny Prezydent Światowy Rüdiger Groh.

Gospodarzem ostatniego Zgromadzenia UFL, które obradowało w dniach 8-9 czerwca 2002 w Wiedniu, był Prezydent UFL-Austria Br.: Adi Pohl. Przypomnijmy przy okazji, że z Wiedniem, oraz austriackimi braćmi, a szczególnie ze zmarłym niedawno Br.: Wolfgangiem Łukasiewiczem (potomkiem naszego rodaka Ignacego Łukasiewicza - twórcy pierwszej lampy naftowej - przyp. red.) związane jest odrodzenie UFL-Polska. Tam bowiem, w roku 1993 na obradującym w Wiedniu Światowym Kongresie UFL podjęto decyzję o wznowieniu działalności UFL w Polsce. Funkcję Prezydenta UFL-Polska powierzono Br.: Adamowi Witoldowi Wysockiemu, redaktorowi naczelnemu „Wolnomularza Polskiego” i funkcję tę pełni on do dnia dzisiejszego.

Główne cele przyswiecające wszystkim grupom krajowym i narodowym na całym świecie to krzewienie idei pokoju i dialogu ponad istniejącymi różnicami i podziałami, tak pomiędzy podzielonymi ciągle niestety, środowiskami masońskimi różnych orientacji, jak i pomiędzy narodami, państwami, rasami czy wspólnotami religijnymi.

Krzewieniu tych idei służyć będzie także zapowiadany na wrzesień 2003 roku kolejny Światowy Kongres UFL, który odbyć się ma tym razem w Szwajcarii.

Przypomnijmy, że członkami UFL - zgodnie z jej statutem mogą być wyłącznie wolnomularze. Każdy członek UFL - musi mieć macierzystą lożę i czynnie uczestniczyć w jej pracach. UFL jako taka nie jest i nie chce być ani jakąś nową, nadrzędną Wielką Lożą czy Wielkim Wschodem, Federacją czy też inną tradycyjną masońską strukturą wolnomularską. Dla członków UFL ważne jest to co wszystkim powinno łączyć a nie dzielić. Za nie istotne, a wręcz szkodliwe UFL uważa dogmatyczne spory na temat „regularności” czy „nieregularności”. Powstały one przecież na skutek dawno już nieaktualnych sporów dynastycznych czy też rozłamów wyznaniowych, albo przesądów rasowych.

Członkowie UFL na swoich spotkaniach nie prowadzą żadnych prac rytualnych. Wszelkie związane z tym różnice czy wzajemne uprzedzenia są w związku z tym nie istotne. Nie zabiegają też o formalno-protokolarne uznanie przez kogokolwiek, sami uznając wszystkich, bez wyjątku wolnomularzy za swoich braci czy siostry. Członkowie Ligi, nawiązując do autora „starych praw i obowiązków masońskich” Jamesa Andersona - że nade wszystko powinniśmy się czuć Braćmi i Siostrami, aby tworzyć wspólnie, jeden wielki ogarniający cały świat łańcuch braterstwa. ■



Uzasadnienie nazwy przyjętej przez nowopowstałą w 1998 roku Lożę Zakonu „Le Droit Humain” w Toruniu

(dokument sporządzony przez założycieli placówki)

Toruń, 15-05-1998

Propozycja nazwy Loży w Toruniu - „Pod Ulem”

Uzasadnienie

Za nazwą „Pod Ulem” przemawia wiele względów, jednak kolejność przedstawionych tu argumentów nie jest ich wagą, każdy z nich ma dla nas duże znaczenie.

1) Przed II Wojną Światową istniał w Toruniu warsztat pod nazwą „Pod Ulem”. Siedziba warsztatu znajdowała się przy ulicy Łaziennej. Warsztat ten podzielił los całej polskiej Masonerii. Został rozwiązany w 1938 roku. Uważamy zatem, że po tak długiej przerwie spowodowanej zawieruchą dziejową pierwsza Loża powstająca w Toruniu powinna nosić starą nazwę „Pod Ulem”

2) Wznowienie prac masonskich po 60-cio letniej przerwie w Loży pod tą samą nazwą, jaka funkcjonowała przed wojną, ma dla nas szczególne znaczenie symboliczne. Jest wyrazem trwałości idei masonskich nie podlegających dewaluacji, gotowych odrodzić się po każdym kataklizmie dziejowym, by nieść światło wartości uniwersalnych i postępu

3) Względami ambicjonalne przemawiają także za nazwą „Pod Ulem”. Otóż, ani wojna, ani 60 lat władania dawną siedzibą Wolnomularzy przez zwalczających nas zaciekle wrogów, nie doprowadziły do usunięcia symboli masonskich z zewnętrznej elewacji budynku. Oznacza to, że owa symbolika wolnomularska trwale wrosła w historię miasta i nie możemy nie podjąć dzieła naszych Braci. Musimy „wygrzebać” pateczkę z rumowiska historii” i nieść ją dalej, by przekazać ją przyszłym pokoleniom Braci i Sióstr. Porzucenie historycznej nazwy oznaczałoby marność ducha i odcięcie się od tego nad czym pracowali przez ponad sto lat nasi Bracia. Świadczyłyby o przewadze materii nad myślą i wolą. Świadczyłyby też niestety o tym, że materia przetrwała dłużej niż idee naszych Braci.

4) Przyjęcie nazwy „Pod Ulem” będzie także gestem ku przyszłości. Przedwojenna Loża o tej nazwie była Lożą in-

nej obediencji, Lożą niemieckojęzyczną, Lożą tylko męską. Nie będziemy się tu rozwodzić nad historią wypełnioną wzajemnymi animozjami, pełną ludzkich krzywd, bólu i śmierci. Przyjmując nazwę „Pod Ulem” wyrażamy swoje przywiązanie do nadrzędnych wartości Wolnomularskich. Zostawiamy historię historykom, zabierając z sobą przyszłość to co z naszej wspólnej historii ma największą wartość.

5) Sama nazwa ma także inne znaczenie, otóż ul jest domem pszczoły i sam jako taki nie ma wielkiego znaczenia symbolicznego. Rzecz ma się zgoda inaczej jeśli przyjrzymy się jego mieszkańcom. Pszczoła jest symbolem pracowitości (także społecznej, zbiorowej), instynktownego porządku, troskliwości, altruizmu, mądrości, czystości, wstrzemięźliwości i posłuszeństwa, a precyzyjna organizacja ula zawsze fascynowała. Oddanie królowej, poświęcenie z jakim wszyscy członkowie roju dla niego pracowali zawsze budziło w ludziach podziw i zazdrość. Myślmy, że te skojarzenia symboliczne z dużym nadmiarem uzasadniają nazwę Loży, dając aż nadto skojarzeń z idealnym Masonem i idealną Lożą.

Jednak pszczoła ma jeszcze jedno znaczenie symboliczne, które wręcz nakłada na nas obowiązek przyjęcia nazwy „Pod Ulem”. Otóż pszczoła jest symbolem nieśmiertelności. Starożytni smarowali swoich zmarłych miodem wierząc, że to zapewni ich zmartwychwstanie, bo według nich ul z początkiem zimy umierał by wiosną zmartwychwstać

Takim wielkim, symbolicznym zmartwychwstaniem po 60-cio letniej zimie będzie dla nas wszystkich zapalenie Świątla w Loży, która będzie się nazywać „Pod Ulem”, a dla tych Braci, którzy przed laty pracowali w niej nad kamieniem nieociosanym a teraz przenieśli się na Wieczny Wielki Wschód jak i tych, którzy kontynuują gdzieś w Świecie ich dzieło będzie to wielka radość. Mamy nadzieję, że prace w nowej Loży ze starą nazwą będą przebiegały z taką sprawnością i pilnością do jakiej zobowiązywać nas będzie nazwa, „Pod Ulem”.

(Dokument przechowywany w archiwum Loży)



Pieczęć Szanownej Loży „Pod Ulem”

CZAS!

TYGODNIK KONSERWATYWNOLIBERALNY

To nadal jest grzech!

Z Norbertem Wójtowiczem o masonerii w Polsce i na świecie rozmawiają: Natalia Dueholm i Marcin Hugo Kosłowski - redaktor portalu „Korespondent”.

- Co to jest właściwie masoneria? Czy wolnomularstwo w Polsce ma taki sam charakter jak np. we Francji?

- Pytanie o to, czym jest masoneria, jest pytaniem dosyć trudnym, gdyż nie ma w zasadzie jednej definicji wolnomularstwa. Można by wręcz powiedzieć, że istnieją tyle definicji, ile jest wypowiedzi na ten temat. Co więcej, definicje te zawsze były i są po dzień dzisiejszy dość skrajne.

W jednej z polskich broszur międzywojennych możemy wyczytać m.in.: „Masoneria to najpotworniejszy związek! To szkoła intrygi, zbrodni i fałszu! Jeżeli głosi hasła miłości, braterstwa to w celu by snadniej naiwnych zdeprawować, oglupić! Kto najbardziej zwalcza religię i moralność społeczną? Masoni! - Kto jest sprawcą niemal wszystkich rewolucji, przewrotów? Masoni! - raz jeszcze masoni, masoni!”. Z drugiej strony np. związany z wolnomularstwem Jan Gottlieb Fichte uważał, że: „masoneria jest prawidłowym, społecznym rozwojem ludzkości, na szlachetnym kosmopolitycznym uosobieniu i moralności opartej”. Gdzie indziej czytamy ponadto, iż „związek to światowo-obywatelski, w wyższych, czysto ludzkich celach podjęty; moralna wolność od występków, namiętności i przesądów, koniecznym jego warunkiem”.

- W swoich artykułach pisał pan o „renesansie wolnomularstwa” w Polsce po roku 1989. Na jakim podstawie oszacował Pan liczbę masonów w Polsce na kilkuset?

- Dane, które podaję w swoich tekstach, liczby, o których mówią sami polscy wolnomularze w rozmaitych typach wywiadach i wypowiedziach. W tym przypadku nie próbuję niczego zgadywać, gdyż jak uczy historia, próby takie mogą być bardzo mylące. W polskich publikacjach okresu międzywojennego wielu autorów starano się oszacować liczebność polskiego Zakonu. Jak zwoźnicze były to wyliczenia, świadczy próba dokonania tego przez redaktora „Polski Narodowej” z 1939 roku. Jako punkt wyjścia przyjęto liczbę do 2300 „braci” podaną w głośnym artykule Leona Kozłowskiego. Uznano, że skoro w Wielkiej Loży jest 2300 członków, to proporcjonalnie - poprzez analogię do danych z istniejących katalogów niemieckich - w Polsce powinno być drugie tyle nazwisk osób nie związanych z wolnomularstwem regularnym bądź nie umieszczonych w dostępnych spisach. Dawalo to, zdaniem redakcji „Polski Narodowej”, w sumie liczbę około 5000 masonów polskich. Ponadto - brnęli dalej redaktorzy doliczymy do tegoż tyleż co najmniej masonów żydowskich i ok. 1000 niemieckich (gdyż 300 wymienionych przez katalog członków „Verein Deutscher Freimaurer” pomnożyć trzeba co najmniej przez trzy). „Liczba 11-12000 odpowiadałaby najlepiej [...] istotnej sile wolnomularstwa w Polsce”. Tymczasem w rzeczywistości w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego wolnomularstwo liczyło w sumie kilkaset osób. Dlatego, jak już wspomniałem, gdy chodzi o liczbę działających łóż czy ich liczebność, opieram się tylko na tym, co o tym powiedzą sami wolnomularze. Dane te znalazły się również w jednym z numerów „La Heroldo” z 2003 r., oficjalnego organu Uniwersala Framasona Ligo.

- Dziękujemy za rozmowę.

Norbert Wójtowicz - historyk, teolog, publicysta, stypendysta The De Brzenie Lanckoroński Foundation, członek zwyczajny Societas Scientiarum Plociensis. Prowadzi badania nad dziejami i myślą masonerii. Autor książek: „Sztuka królewska. Historia i myśl wolnomularstwa na przestrzeni dziejów” (Wrocław 1997), „Wielki Architekt Wszechświata. Teologiczna krytyka masonskich wizji Boga” (Wrocław 1999), „Wielki Mistrz w walce z Kościołem”, „Zydomasoneria” w propagandzie publicystyki II Rzeczypospolitej”, „Organizacja Monarchistów Polskich jako przejaw młodzieżowej skrajnej prawicy (1989-1998)”.

Także rzecznik prasowy Polskiej Federacji Combat Kalaki, Krajowy Rzecznik Prasowy The Millennium School of Martial Arts International w Polsce oraz Krajowy Rzecznik Prasowy World Eskrima Kali Arnis Federation w Polsce. Współautor książki „Combat Kalaki. Alternatywna sztuka walki wywodząca się z tradycji wojowników filipińskich” (Oleśnica 2002).

Zwolennik poglądów konserwatywnych i monarchistycznej wizji państwa, przewodniczący Sądu Honorowego Organizacji Monarchistów Polskich.

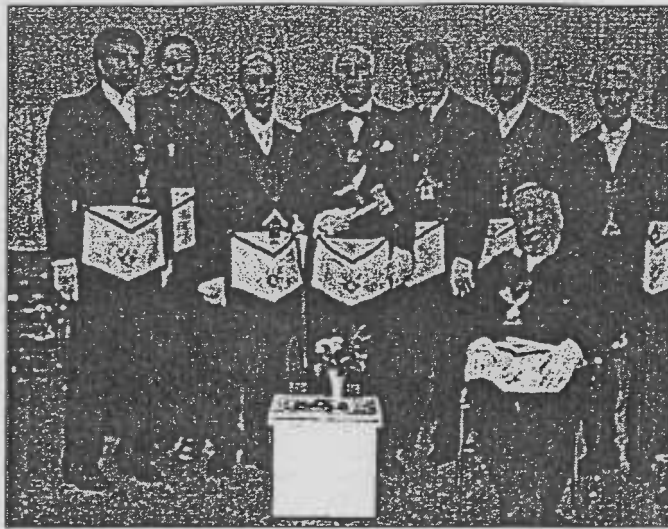
Jego artykuły nt. masonerii można przeczytać na stronie internetowej: republika.pl/adnikiel/masonica.htm

Hamburg

Katolicki biskup głównym referentem masonskiego spotkania

Jak poinformowała 23.2.04 hamburska gazeta „Hamburger Abendblatt” około stu delegatów z 16 hamburskich łóż wolnomularskich oraz przedstawicieli 4 łóż z Bremy uczestniczyło w „Międzynarodowym spotkaniu przy stole”, zorganizowanym już po raz drugi w stolicy niemieckich miast hanzeatyckich. Głównym referentem na tym spotkaniu był tym razem tytularny biskup (Weihbischof) Hans-Jechen Jaschke.

„Jest to godne uwagi spotkanie - skomentowała ten fakt niemiecka gazeta - ponieważ Kościół katolicki od stuleci obłożył masonerię klątwą.”



Pozdrawiamy w „Akacji” najwyższych dostojników Suwerennego Wielkiego Wschodu Niemiec! Wystąpienie programowe z okazji zapalenia symbolicznych świateł oraz inne szczegóły w najbliższym wydaniu „Wolnomularza Polskiego”

Francja

Jubileuszowy Festiwal Masonski w Cannes

Z opóźnieniem dotarła do nas wiadomość o pięknej imprezie zorganizowanej w Cannes z okazji 90 rocznicy powstania Wielkiej Loży Narodowej Francji (GLNF). Wzięło w niej udział ponad 100 Braci z Francji oraz gości zagranicznych. Na czele około 50 oficjalnych delegacji Wielkich Łóż zagranicznych stali przeważnie ich Wielcy Mistrzowie lub ich zastępcy. Na szczególne wyróżnienie zasługuje przy tym fakt, iż wśród oficjalnych delegatów, było m.in. aż trzech aktualnie urzędujących prezydentów takich państw afrykańskich, jak Kongo, Gabon czy Burkina Faso, którym towarzyszyła liczna świta. Wszystko to sprawiło gospodarzom spotkania niemało kłopotów organizacyjnych, także ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa. Nie zakłóciło to jednak - jak twierdzi uczestnicy - wspaniałej, wręcz „festiwalowej” atmosfery, która towarzyszyła jubileuszowym imprezom.

Poza bardzo uroczystymi pracami rytualnymi z okazji 90-lecia Wielkiej Loży Narodowej Francji, gospodarze oraz zaproszeni goście z kraju i zagranicy bawili się m.in. na „Wielkim wieczorze meksykańskim” połączonym z występami baletu oraz ogólnym tańcowaniem Sióstr i

Braci masonów w najgorętszych, południowo-amerykańskich (i nie tylko!) rytmach. Uroczystości zakończył wielki, oficjalny bankiet masonski w słynnym „Palais des Festivals” jednej z największych atrakcji Cannes.

Relacjonując jubileuszowe uroczystości, wiedeńskie „Blaue Blätter” dodają, iż były one oczywiście dobrą okazją do wielu indywidualnych ważnych spotkań oraz wymiany poglądów między najwyższymi dostojnikami masonerii rytu szkockiego, dawno uznanego, związanej z konserwatywną Wielką Lożą Anglii.

Dla przykładu, „B.Bl.” wymieniają tu Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży Austrii Br. Michaela Krausa, który spotkał się osobno z wieloma Wielkimi Mistrzami zaprzyjaźnionymi z Austrią Wielkich Łóż. Podczas tych rozmów - jak informuje gazeta masonska - udało się między innymi uzgodnić z przybyłymi do Cannes Wielkimi Mistrzami Wielkiej Loży Rosji, oraz Wielkiej Loży Narodowej Francji ważne szczegóły dotyczące współpracy przy utworzeniu Wielkiej Loży Ukrainy. Jest to dla konserwatywnej Wielkiej Loży Austrii szczególnie istotne, ponieważ sprawuje ona bezpośredni patronat nad ukraińską Lożą Kapitułarną „Switko” we Lwowie.

Le Penseur - Maceo P. Davis • Public Face Mason • F. J. Schaefer • F. J. Schaefer

WOLNOMULARZ POLSKI

Liberty - Lipiński - Frankowski • Wierński - Józwiński - Hucisko

W 43 numerze „Wolnomularza Polskiego” m. in.:

„Jak Marszałek Piłsudski nie został Wielkim Mistrzem”

Wystąpienie Programowe Suwerennego Wielkiego Wschodu Niemiec

Toast za Sztukę Królewską

Zapraszamy do lektury!

Redaktor naczelny - Adam Witold Wysocki
opracowanie graficzne i łamanie - Piotr Wyskok

tel./fax: 022 826 66 05, adres: ul. Nowy Świat 22/7, 00-373 Warszawa

e-mail: wolnomularz@poczta.onet.pl



Specjalny numer sygnowany na Spotkanie pod Akacją 22.04.04
Adela
in hotel
Wysocki